

09 06 2023 wieczorne Marian – Święci i doskonali oraz uświęcający się i dążący do doskonałości

09 06 2023 wieczorne Marian – Święci i doskonali oraz uświęcający się i dążący do doskonałości

Z pomocą Pana będziemy dalej chcieli rozmawiać o tym, co diabeł narozrabiał na ziemi, a co Bóg zrobił, żebyśmy nie musieli zginąć wraz z diabłem w gehennie. On nas wyciągnął poprzez przestępstwo wiedząc, że nie będziemy mogli zostać w raju. A więc Bóg uczynił to, co potrzebne, abyśmy mogli w sposób prawidłowy wrócić do raju, abyśmy mogli zjeść z drzewa żywota i żyć wiecznie. Chcemy patrzeć na to, co wróg zepsuł, a co Bóg uczynił w tej sprawie. To jest dla nas bardzo ważne. To tak, jakbyśmy stracili zdrowie i mieli za chwilę umrzeć, i wróciłoby nam zdrowie i moglibyśmy dalej żyć, tylko z wiadomością, żeby żyć dla Boga, nie dla siebie, tylko dla Boga. To musi być w nas sprawa oczywista. To zrozumienie musi w nas nieustannie być.

Możemy powiedzieć to w ten sposób, że Bóg stworzył człowieka bardzo dobrym, diabłu powiodło się, żeby zepsuć nas i byśmy z bardzo dobrych stali się złymi ludźmi, z zepsutym człowieczeństwem, grzesznikami. A Bóg uczynił nas doskonałymi; nie dość, że w sumie nie straciliśmy, ale zyskaliśmy. A więc kiedy przeliczymy, to okazuje się, że warto było ponieść doświadczenie tego codziennego swojego życia, wyborów między dobrym a złem, przeżyć wstyd z powodu złych wyborów, przeżyć radość z powodu dobrych wyborów, wiedząc o tym, że u Boga wszystko idzie w lepsze, że choćby nawet to zepsuł, to i tak Bóg uczyni lepszym, że nie można zepsuć tak, żeby Bóg już nie mógł zrobić z tego nic więcej, jak tylko przynajmniej to, co było. Bóg robi zawsze lepsze.

Więc dla mnie i dla ciebie jest to piękna wiadomość, że jak Adam był bardzo dobrym, to w Chrystusie Bóg uczynił nas doskonałymi. I teraz ta świadomość, rozumiecie, jakie zwycięstwo Bóg odniósł nad diabłem, kiedy go tam rozbroił i pokazał nam swoje zwycięstwo. Diabeł się cieszył, że zepsuł nas tak gruntownie, że wszyscy zgrzeszyliśmy i zabrakło nam chwały Bożej. Podczas gdy aniołowie cieszyli się, że na krzyżu Bóg usunął to wszystko, co zrobił diabeł, dając nam możliwość nowego życia. Dlatego, co aniołowie robią w niebie? Cieszą się, gdy jeden grzesznik się upamiętowuje, gdyż ten jeden grzesznik doświadcza właśnie tego wejścia w tę doskonałość. Aniołowie wiedzą, że my dostaliśmy coś o wiele, wiele więcej. Pamiętacie, jak Pan Jezus mówił do tych uczniów, którzy przyszli i się radowali, że demony są im posłuszne, że takie zwycięstwo nad diabłem, a Pan mówi: Nie z tego raczej się radujcie, ale z tego, że imiona wasze są w niebie zapisane. A skąd one zostały zapisane w niebie? Przecież tam jest miejsce dla doskonałych. Dlaczego imiona ich są zapisane w niebie? Dlatego, że Jezus Chrystus poniósł konsekwencje naszych grzechów. Jezus Chrystus oczyścił nas z naszych grzechów i nasze imiona już nie są imionami bezbożników, są imionami dzieci Bożych. I to uczynił Chrystus dla mnie i dla ciebie. To jest wielki zaszczyt dla nas, że nie musimy służyć już diabłu jako jego dzieci, ale możemy służyć Bogu jako Jego dzieci. A więc służmy z otwartym sercem, ochotnym, z tą świadomością, co uczynił Bóg, posyłając nam Swojego Syna, żebyśmy tego nie stracili, żebyśmy nie toczyli bitwy nieświadomi, co się stało. Mówiliśmy już nie raz o tym i szkoda, że to tak słabo zostaje, że Pan Jezus specjalnie poprowadził w triumfie przegranych władców ciemności, żebyśmy mogli oglądać zwycięstwo Chrystusa, żebyśmy byli pewni tego zwycięstwa. Abyśmy nie byli niepewni i nie chwalili się między czymś, a czymś, ale byśmy byli pewni, że w Chrystusie mamy zwycięstwo nad diabłem. To musi być w nas pewne. Nie możemy być niepewni tego zwycięstwa. Niepewność mówiłaby o tym, że nie staliśmy się doskonałymi; a kto to wie, jak to będzie? Podczas gdy już wiemy, że staliśmy się doskonałymi w Jezusie Chrystusie, a więc wyszliśmy z tej liczby

należących do diabła i staliśmy się udziałowcami wieczności. To uczynił Bóg dla mnie i dla ciebie.

A więc to, co zepsuł diabeł, chociaż tyle widzimy krzywdy i różnych wydarzeń, jednakże Bóg nie zostawił tej sprawy w zepsuciu, On posunął ją jeszcze dalej; z tą naszą świadomością, jak żyje człowiek bez Boga, abyśmy nigdy więcej tak nie chcieli żyć, byśmy nienawidzili życia bez Boga, żebyśmy miłowali życie z Bogiem, byśmy cieszyli się społecznością z Bogiem, byśmy radowali się, że staliśmy się ludźmi, których imiona są zapisane w Księdze Żywych. To żeby było dla nas radością zwycięstwa, żebyśmy tego nigdy nie puścili. Gdyby gdziekolwiek tu zapisali nasze imiona, w jakichkolwiek księgach, nie wiadomo jakich, to nie ma takiego znaczenia, jak to właśnie, że nasze imiona zostały zapisane bez naszego udziału. Nic nie zrobiliśmy w tej sprawie. To Jezus zrobił na krzyżu. A więc nasze imiona są zapisane tam z łaski. Nie dlatego, że byliśmy odpowiedni, lepsi albo cokolwiek. Zapisane zostały tam z powodu Boga, który podjął tą decyzję i spłacił nasze długi przez ofiarę Swojego Syna.

Co z tym zrobisz? To jest twój paszport do wieczności. Jeżeli go zachowasz w takim stanie, w jakim go daje ci Bóg, tak będziesz też w wieczności. Sprawiedliwy z wiary żyć będzie. I będziemy chcieli dalej o tym mówić, żebyśmy mogli nie być ludźmi, którzy są nieświadomi. Ludzie są w wielu rzeczach bardzo świadomi. Są świadomi w sprawach zdrowia, są bardzo świadomi. Są świadomi w sprawach pracy i zapłaty za pracę, są bardzo świadomi. Są bardzo świadomi w cenach, a słabo świadomi w tym, co uczynił Jezus Chrystus. To jest tragedia. Na tej ziemi to jest najważniejsza sprawa, a ona jest jak najmniej postrzegana przez ludzi, najmniej trzymana przez ludzi. Najmniej ludzie się nią zachwycają w ten sposób, żeby do Chrystusa należeć w każdej jednej chwili wiedząc, że On to uczynił w miłości do mnie i do ciebie. Że Ojciec tak nas umiłował, że posłał nam Syna, abyśmy nie zginęli w grzechach, w niewoli diabła, ale wyzwoleni mogli należeć do wieczności.

A więc kiedy moje imię zostało zapisane w niebie, a kiedy twoje imię zostało zapisane w niebie? Dokładnie w tym samym czasie. W Chrystusie Jezusie. Zostaliśmy zapisani Księdze Życia, ożywieni w Chrystusie Jezusie. Kiedy On umarł, wszyscy umarliśmy. Bez względu na to, kiedy ktokolwiek się z nas urodził, wszyscy umarliśmy w jednym dniu, na jednym krzyżu. I to nas łączy, żebyśmy się nie oskarżali nawzajem, nie obrażali, ani sobie tutaj nie docinali. Wszystkich nas Bóg potraktował jednakowo. Umarliśmy wszyscy na jednym miejscu wraz z Chrystusem, aby powstać wraz z Nim i aby nowe życie prowadzić. Dlatego my nie chcemy już żyć w niewoli diabła, nie chcemy dalej rozbudowywać królestwa ciemności. Nie mamy zamiaru dalej być wpisani w księgę grzeszników. Chcemy cieszyć się i korzystać z tego, co dostaliśmy w Jezusie Chrystusie.

I Tesaloniczom, 5 rozdział, od pierwszego do piątego wiersza: „*A o czasach i porach, bracia, nie ma potrzeby do was pisać. Sami bowiem dokładnie wiecie, iż dzień Pański przyjdzie jak złodziej w nocy. Gdy mówić będą: Pokój i bezpieczeństwo, wtedy przyjdzie na nich nagła zagłada, jak bóle na kobietę brzemienną, i nie umkną. Wy zaś, bracia, nie jesteście w ciemności, aby was dzień ten jak złodziej zaskoczył. Wy wszyscy bowiem synami światłości jesteście i synami dnia. Nie należymy do nocy ani do ciemności.*” Na jakiej zasadzie nie należymy do nocy ani do ciemności? Właśnie na tej zasadzie, że w Chrystusie umarliśmy dla świata, dla grzechu i w Chrystusie powstaaliśmy jako synowie, córki światłości, aby żyć w świetle, kochać światło, cieszyć się światłem. Nie szukać już cieni, półcieni, nie chować się za ścianami, bo nikt nie będzie słyszał, czy cokolwiek. My wiemy, że to jest głupie, bo i diabeł, jego demony słyszą, Bóg słyszy, wszyscy nas obserwują, jesteśmy widowiskiem dla tych wszystkich duchowości. A człowiek myśli, że się gdzieś schowa, gdzieś w zaułku czy coś. To jest głupie po prostu. Małe dzieci mogą tak myśleć, ale dorośli ludzie już zdają sobie sprawę, że jesteśmy cały czas pod obserwacją, jesteśmy cały czas wysłuchiwanie, co my mówimy, o czym mówimy, co zamierzamy, co czynimy w ogóle, a więc my nie chcemy już skrywać się, chować się i udawać czegoś, chcemy żyć, chcemy funkcjonować w świetle, w dniu.

1 Tesaloniczan 5,6.7: „*Przeto nie śpijmy jak inni, lecz czuwajmy i bądźmy trzeźwi. Albowiem ci, którzy śpią, w nocy śpią, a ci, którzy się upijają, w nocy się upijają.*” Ci ludzie nie rozumieją, co się stało. Rozumiecie? Myśmy żyli na tej ziemi w grzechach, w pijaństwie, w swawolach i cieszyliśmy się, gdy coś nam się powiodło, fajnie było. Nie rozumieliśmy, że żyjemy bezbożnie, a tam w niebie jest miejsce, nasze miejsce. Rozumiecie? Żyliśmy w niewoli, będąc dziedzicami, nie rozumiejąc tego, co się stało, kiedy Chrystus Jezus poszedł do nieba. Ale gdy obudziliśmy się, zobaczyliśmy to wszystko i przyjęliśmy to, co się stało; bo Jezus nie musiał w tym dniu umierać za mnie, kiedy ja uwierzyłem, ani za ciebie, ponieważ korzystamy z tego, co już się stało. Nie, że w tym dniu zostało zapisane moje imię w niebie. Nie, ono było cały czas tam zapisane z chwilą, kiedy Chrystus tam poszedł. Ja tylko przyjąłem to, co już się stało i ty też. To się już stało, to się wykonało. A więc jaki charakter masz? Czy rozumiesz, że twoja i moja doskonałość została osiągnięta przez Chrystusa Jezusa? My jesteśmy doskonali w Chrystusie Jezusie. To jest nasza doskonałość. I kiedy zrozumieliśmy miejsce naszej doskonałości, to teraz jest główna sprawa między diabłem a nami, że on chce nas z tego miejsca wyciągnąć przez kłamstwo znowuż. Jak oszukał Ewę, tak chce zwieść i nas. Chce tak nam zamotać w głowach, żebyśmy nie rozumieli, co zrobił Chrystus i żebyśmy z nim nawiązali relację, co do dyskusji na temat, czy ja się nadaję do wieczności, czy się nie nadaję do wieczności, czy Bóg w ogóle miłuje mnie, czy nie miłuje mnie. A więc diabeł próbuje nas wciągnąć w dyskusję, która będzie co znaczyła? Że my przestaliśmy wierzyć w to, co się stało w Jezusie Chrystusie. A wtedy, kiedy niewiara zaczyna w nas wchodzić, tak jak w Ewę, już zaczynamy słuchać diabła. Już to i tamto, jakieś inne ziemskie rzeczy zaczynają się pojawiać.

1 Tesaloniczan 5,8: „*My zaś, którzy należymy do dnia, bądźmy trzeźwi, przywdziawszy pancerz wiary i miłości oraz przyłbicę nadziei i zbawienia*”. Znowuż mamy temat wojenny. Toczy się wojna, ale nie wojna taka, że my walczymy jakimś tam, nie wiem, orężem cielesnym. To jest wojna o to, że mamy upilnować to, co dostaliśmy z łaski za darmo. To mamy upilnować. Złodziej przychodzisz, by kraść, zarzynać i mordować. A my mamy wiedzieć, znać jego zamysły i nie pozwolić na to. Jeżeli stracisz pewność Chrystusa, to zaczynasz się chwiać jak bezbożny. Już masz obawy i lęki, i diabeł z takim człowiekiem to już się bawi. Pogoni tam, pogoni tam. Człowiek już zaczyna myśleć sobie - ja chyba się nie nadaję do tego chrześcijaństwa. Ale dlaczego? Bo człowiek przestał trzymać się tego, co osiągnął Chrystus Jezus.

To jest tak, jak byśmy powiedzieli, może w taki sposób, że żyjesz na świecie, ale w każdej chwili możesz złapać się Chrystusa i być uniesionym do nieba, i tam kosztować wspaniałości i chwały. Kiedy wróg cię atakuje, w każdej chwili możesz złapać się Chrystusa, być uniesionym do nieba i kosztować z chwały, że siedzisz po prawicy Boga. Ale człowiek z tego nie korzysta, bo diabeł go mota i wciąga w swoje intrygi. I człowiek przestaje myśleć o niebie, o Chrystusie, o swoim miejscu po prawicy Boga. Zaczyna myśleć o tym i o tym, i zaczyna już jęczeć, narzekać, cokolwiek tam mówić. I już diabeł mówi: No dalej, to jest dobre. Jeżeli ty przestajesz się trzymać Chrystusa i Jego zwycięstwa, to znaczy, że ty nie doceniasz sobie tego zwycięstwa tak mocno, żeby przeciwstawić się diabłu; mocny czy mocna w Chrystusie. A więc uzbrojenie jest nie po to, żebyśmy biegali po polu bitwy i cokolwiek tam wyprawiali, tylko po to, żeby w chwili, kiedy diabeł przychodzi, aby nas okłamywać, zwodzić, żebyśmy dali mu odpór.

1 Tes. 5,9: „*Gdyż Bóg nie przeznaczył nas na gniew, lecz na osiągnięcie zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który umarł za nas, abyśmy czy czuwamy, czy śpimy, razem z Nim żyli.*” A więc mamy zwycięstwo, mamy być trzeźwi, czujni i prawdziwi. Tu nie chodzi o oszukiwanie samego siebie. Jeżeli ja cenię sobie Chrystusa i wszystko, co czynię, czynię w Jego imieniu, to ja nie żyję w grzechu, w bezprawiu, ja nie żyję w ciemności, żyję w świetle dnia. Bo cenię sobie to, o co uczynił Chrystus. To już zostało wykonane. A więc bądźmy trzeźwi.

Ewangelia Jana, 14 rozdział, wiersze 1-3: „*Niechaj się nie trwoży serce wasze; wierzcie w Boga i we mnie*

wiercie! W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli.” Jakie proste Słowa mówi tutaj Pan Jezus Chrystus: „Idę przygotować wam miejsce, abyście gdzie Ja jestem i wy byli”

Pozostaje nam tylko tutaj na ziemi trwać w Nim i czekać na Jego powrót, przygotowując się, kosztując, poznając, budując się nawzajem, wspierając, będąc uczciwymi wobec siebie nawzajem. To osiągnął dla nas Chrystus, abyśmy byli braćmi, siostrami, prawdziwą rodziną, duchowymi ludźmi, dziećmi światłości, które żyją w sposób świadomy tego, że żyjemy dzisiaj nie dzięki swoim zwycięstwom, tylko dzięki zwycięstwu Jezusa Chrystusa, że On wygrał dla nas każdą chwilę naszego codziennego życia, abyśmy mogli w zwycięstwie kroczyć do wieczności z Bogiem. Mówi: Zostawiam was, ale nie ma obawy, nie musicie się bać; nie bójcie się, maleńka trzódko, Bogu się upodobało was zbawić, uratować. Nie będziecie sami, nie zostawię was sierotami, przyjdę do was, i będę z wami po wszystkie dni, aż do końca świata. To jest Ewangelia, to jest radosna nowina zwycięstwa!.

My nie mamy myśleć dalej jak grzesznicy, którzy kombinują, jak się dostać do nieba. Mamy myśleć jak święci, którzy są w niebie. I dlatego tu na ziemi takie decyzje podejmujemy, a nie inne. Wzgardzamy tym, co tutaj jest cenione, bo mamy coś o wiele więcej. Ale jeśli nie mamy tego o wiele więcej, to wtedy co? Zaczynamy poządlawie patrzeć na to, co na tej ziemi i zaczynamy już ulegać skuszeniu do tego, żeby może to osiągnąć tym, czy tamtym sposobem. Ale to jest wynik właśnie odwrócenia oczu od Chrystusa i zwrócenia tam, gdzie chce diabeł. Tak zrobił z Ewą; o, spójrz, zobacz jaki owoc. Ewa zobaczyła, że taki naprawdę przyjemny dla oczu, godny pożądania; zaczęła już co innego widzieć. A więc tak samo diabeł działa i dzisiaj.

Jeżeli ty cenisz sobie to, co masz w Chrystusie, to spokojnie podejmujesz decyzję. Tak zawsze się działo i będzie się działo. Ale jeśli odwracają się oczy od Chrystusa, już się zaczyna grzeszenie, bo człowiek sam z siebie nie jest w stanie dać oporu diabłu. Dlatego diabeł bada, czy my nadal jesteśmy doskonale w Chrystusie, czy już zaczęliśmy być niepewni, może zwątpiliśmy. Co Słowo Boże mówi? Jeśli byś zgrzeszył, masz Orędownika w niebie, Jezusa Chrystusa, który wstawia się za tobą. Po co? Abyś więcej nie grzeszył, czy nie grzeszyła. A więc Pan chce, abyśmy trwali w Jego zwycięstwie. To jest to. Diabeł zyskał sobie nas jako niewolników. Bóg nie tylko nas wyrwał z tej niewoli, ale co? Zrodził nas, abyśmy byli Jego dziećmi. W jednym Chrystusie to uczynił. Kim więc dzisiaj jesteśmy? Dziećmi Boga; dzieci Boga nie grzeszą. Dzieci Boga należą do Boga. To jest sfera myślenia. Już nieraz mówiliśmy, że w myśleniu rozgrywa się największa bitwa. Stąd przyłbica zbawienia. Zbawienie musi być w myśleniu. Jeżeli w myśleniu nie ma zbawienia, to człowiek zaczyna myśleć jak upadły człowiek i znowuż zaczynają myśli torować się krętymi drogami i te myśli już błędzą w różnych rzeczach.

List do Efezjan, piąty rozdział, wiersze 25b - 27. Jezus mówi, idę przygotować wam miejsce. „*Chrystus umiłował Kościół (albo wywołanych) i wydał zań samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy go kąpielą wodną przez Słowo, aby sam sobie przysposobić Kościół pełen chwały bez zmaży lub skazy lub czegoś w tym rodzaju, ale żeby był święty i niepokalany*”. I tak jak sobie przypominam, czy ty sobie przypominasz, największe zwycięstwa zawsze odnosiliśmy, kiedy to nie byliśmy my. Kiedy to był swobodny człowiek, który chodził z Jezusem, cieszył się Jezusem, wielbił Jezusa i okazało się, że wszystko stawało się inne. Ale kiedy my zaczęliśmy próbować po swojemu, to chociaż mieliśmy w świadomości jakieś zwycięstwa, okazało się już, że tych zwycięstw nie ma. Dlatego Słowo Boże mówi, Jezus mówi: „*Beze mnie nic nie uczynicie*”. Wszystko jest możliwe dla wierzącego, ale tylko w Chrystusie Jezusie. Więc kiedy my swobodnie wchodzimy, nie pod jakąś presją, nie pod potępieniem, nie pod pochwałami, nie pod zawiściami, nie pod nastawieniami, wchodzimy swobodnie w Chrystusie, należąc do Niego, wtedy

normalną rzeczą jest zwycięstwo. Nie ma opcji, żeby było inaczej. Dlatego kiedy wróg napotyka człowieka, krocącego w Chrystusie, to wie, że jest przegrany. Ale się czai, próbuje, może z tej, a może z tamtej strony, może przez kogoś innego dobrać się, zaatakować, jakkolwiek.

A więc co czytamy? Jezus sam sobie przysposabia Kościół pełen chwały, bez skazy, bez zmazy. Kiedy ty odpoczywasz, ja odpoczywam, kiedy się radujemy Panem, wtedy On napełnia nas zwycięstwem. Wtedy mamy swobodę, by przychodzić, modlić się i otrzymywać. Dlatego to jest dla nas tak bardzo ważne. Dlatego to trzeba mieć w pamięci. Bóg uczynił nas doskonałymi w Chrystusie, kiedy myśmy nic nie zrobili w tej sprawie. I nie tylko doskonałymi.

W czwartym rozdziale też Listu do Efezjan czytamy: *„I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej,”* Ef.4,11-13. A więc Pan troszczy się o to. I to nie jest tak, że głoszone Słowo jest dlatego, że trafił się jakiś fenomen i głosi Słowo. Pan sobie bierze spośród nas kogoś i napełnia tego kogoś mądrością. I ten człowiek, jedynie z Pana może zrobić to, co jest drogocenne, bo nic nie ma doskonałego bez Pana. A więc bierze Sobie spośród kogoś i ustanawia tym kimś i napełnia tego kogoś; i to jest chwała Jezusa. I ten człowiek zdaje sobie sprawę, że nie jest wcale mądrzejszy od innych, a może inni są nawet mądrzejsi od niego. Ale z tego powodu, że został wybrany, jest mądrzejszy od nich. Rozumiecie? To nie ma znaczenia, jak mądry był człowiek. Ma znaczenie, że On podjął tę decyzję i przez to On obdarza tych ludzi, żeby oni mogli przygotować Jego Kościół do tego, do czego jest przeznaczony; aby był czysty, święty i nieskalany. W ten właśnie sposób Jezus działa. I cokolwiek dzieje się wspaniałego, czystego, chwalebного, to dzieje się tylko z tego, że ten, przez którego się to dzieje, odpoczywa od swoich dzieł, ustępując miejsca Chrystusowi. Gdy nie ustąpi i próbuje po swojemu, zaraz będzie można to zobaczyć.

Ja nieraz postrzegałem to; na przykład jest kazanie. W kazaniu Pan dał komuś dwadzieścia minut. W tych dwudziestu minutach ten człowiek wypowiada to, co chciał Pan. Ale jeśli ten człowiek nie umie się zatrzymać w dwudziestu minutach, to później może jeszcze czterdzieści minut mówić to, co mówi on. I wtedy kazanie trwa sześćdziesiąt minut, ale w sumie powinno trwać dwadzieścia. I to jest właśnie coś, czego się uczymy, żeby wiedzieć, kiedy zacząć i kiedy skończyć; kiedy Pan zaczyna i kiedy Pan mówi: Stop, koniec. Żeby słyszeć głos Pana, jak sługa, którego Pan wysyła i teraz mówi: A teraz zatrzymaj się, to jest twój koniec, nic nie dołóż, nic nie odejmij. To odejmij, to też jest trudne, bo może masz do powiedzenia słowa, które innym nie będą pasować i będą do ciebie mieli złe nastawienia za te słowa. A więc co sługa musi zrobić? To, co chce jego Pan. I na tym to polega, że to nie ludzką mądrością, ani ludzkimi sposobami, ale Pan sam napełnia Swoją lud tym, co chce i chwała Bogu - mądrością, zwycięstwem, łagodnością, wytrwałością. Możesz uderzać w takiego Pawła, powalać go, zabijać go, a on dalej będzie żył dla chwały Pana. I to będziesz wiedział: Ludzie, to przecież już normalnego człowieka byśmy wykończyli, a tego nie idzie wykończyć, bo tam już nie żył on, ale żył w nim Chrystus. I to jest to zwycięstwo. I dlatego te władztwa ciemności wiedziały, kim jest apostoł Paweł. Dlatego, że on już nie opierał się na sobie, opierał się całkowicie na Panu, na tym, co uczynił Chrystus Jezus. Poznając, rozkoszował się Panem. I o tym chcemy mówić, bo to jest właśnie to zmaganie. Wróg przychodzi, żeby znowu nas okłamać. A my musimy słuchać, co mówił Jezus, co powiedział Jezus. To jest najważniejsze. Jeżeli będziemy trwać w tym, co powiedział Jezus, będziemy zwyciężać.

List do Hebrajczyków, 10 rozdział, 10 wiersz: *„Mocą tej woli jesteśmy uświęceni przez ofiarowanie ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze”*. Jedną ofiarą uczynił nas świętymi. Kiedy my jesteśmy świętymi? Kiedy wierzymy w to, co uczynił Chrystus na krzyżu, że tą ofiarą on uczynił nas świętymi. My nie stajemy się

świętymi. My jesteśmy świętymi. Tak to u Boga wygląda. Posyłając Syna, On nie tylko rozprawił się z diabłem. On dał nam najwyższą pozycję. Chrystus przekazał nam chwałę, w której On chodził tu po ziemi, abyśmy my w tej chwale chodzili. A przecież Chrystus jest święty. To, co się narodzi, będzie święte i będzie nazwane Synem Najwyższego. Kiedy jesteś święty? Kiedy trwasz w Chrystusie. I tu jest znowuż to zmaganie wroga, żeby wyciągnąć z Chrystusa i postawić człowieka poza, żeby człowiek znowuż musiał kombinować po swojemu. Później będziemy mówić dalej, ale teraz chcemy zwrócić uwagę na to, co uczynił Bóg. On uczynił nas świętymi, kiedy nas jeszcze na tej ziemi nie było. Bo Jezus umarł, kiedy nas nie było. Nasze imiona były zapisane w niebie, kiedy jeszcze nas nie było. Przed założeniem świata wybrał nas już, abyśmy należeli do Niego. Jakiś to zaszczyt, jakaż chwała! Jakie zwycięstwo nad wrogiem, który chciałby nas zgnać, żebyśmy stale byli niepewni. A może, a jak? Właśnie abyście byli pewnymi tego, co uczynił Bóg. I tu jest ta sprawa. My nie toczyliśmy bitwy bez tego zwycięstwa. My toczyliśmy bitwę na bazie tego zwycięstwa, które zostało osiągnięte w Jezusie Chrystusie. A więc uświęceni tą jedną ofiarą raz na zawsze.

List do Hebrajczyków, trzynasty rozdział, dwunasty wiersz: *„Dlatego i Jezus, aby uświęcić lud własną krwią, cierpiał poza bramą”,* aby uczynić nas świętymi. Cierpiał poza bramą, abyśmy i my wyszli poza bramę tego świata, aby należeć do Niego. A więc jesteśmy świętymi w Nim.

List do Efezjan, drugi rozdział, wiersze 20-22: *„Zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus, na którym cała budowa, mocno spojona, rośnie w przybytek święty w Panu, na którym i wy się wspólnie budujecie na mieszkanie Boże w Duchu”.* Ta zmiana myślenia, że ja jestem już święty, ty jesteś już święty, ty jesteś już święta, my jesteśmy święci w Chrystusie Jezusie. I sprawa ta jest najważniejsza, że jeżeli budujemy na fundamencie Chrystusa, to my będziemy w stanie przyjąć zwycięstwo Chrystusa, będziemy w stanie oczyszczać się, usuwać to, co jest stare z nas. Bo już to mamy, już mamy tą pozycję świętości i budujemy się już na Boży dom, jako święty Boży lud, na którym i wy się wspólnie budujecie na mieszkanie Boże w Duchu. Bardzo ważna sprawa.

Też w Liście do Efezjan 1, 4: *„W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nienaganni przed obliczem Jego w miłości”.* Wybrał nas, abyśmy byli święci w Jezusie Chrystusie. A więc jesteś święty. Na razie o tym mówimy. Jesteś święta. To osiągnął dla mnie Chrystus, dla ciebie tak samo, ten sam Chrystus. A więc *„świętymi bądźcie, bo Ojciec wasz jest święty”.*

W Liście Piotra, pierwszy rozdział, 22 wiersz: *„Skoro dusze wasze uświęciliście przez posłuszeństwo prawdzie ku nieobłudnej miłości bratniej, umiłowcie czystym sercem jedni drugich gorąco”.* Posłuszeństwo prawdzie to jest to, że kiedy my jeszcze w grzechach żyliśmy, czy nas nie było, tą jedną ofiarą Chrystus Jezus uczynił nas świętymi. To jest posłuszeństwo prawdzie. Jeżeli trwamy w tym, w tej Jego ofierze, oczyszczając się w Jego ofierze, przyjmując to uświęcenie, to inne życie przyjmując w Chrystusie, wtedy inaczej patrzymy na brata i na siostrę. Zdajemy sobie sprawę, że Chrystus zapłacił także i za ciebie tą samą ofiarą. Ja już wtedy nie myślę o tobie, jak o Franku i innym, tylko myślę jako o dziecku Boga, o świętym. I to możecie zobaczyć w Biblii, bardzo wyraźne to jest, bardzo wyraźne. W ten sposób też apostołowie do tego podchodzili. To tak, jakby ktoś ci dał największy skarb. Byłeś bezbożnikiem, czarnym, brudnym czy brudną i ktoś usunął z ciebie to wszystko, i uczynił cię świętym, oddzielonym od tego wszystkiego zła przez ofiarę jednego Bożego Syna. Dlatego w niebie taka radość była, że tą jedną ofiarą Jezus Chrystus wykupił nas dla Boga, abyśmy byli królewskim kapłaństwem. Piękna sprawa i powinno być naszym skarbem to, co uczynił dla nas Jezus. To powinno być nasze największe bogactwo! Dlatego Paweł też pisał w Liście do Efezjan: Modlę się teraz, aby Bóg otworzył oczy serca waszego, byście zobaczyli, jakie bogactwo macie w Jezusie Chrystusie. Abyście nie chodzili dalej nędzni i żebyście nie musieli dyskutować z diabłem na temat tego, czy wy jesteście już wystarczający, czy nie. Tylko byście wiedzieli, że Bóg, kiedy

byliśmy całkiem niewystarczający, uczynił to z własnej, niczym nieprzymuszonej woli, w miłości do mnie i do ciebie, dając Swego Syna.

I Tesaloniczan, 5 rozdział., 23 i 24 wiersz: „*A sam Bóg pokoju niechaj was w zupełności poświęci, a cały duch wasz i dusza, i ciało niech będą zachowane bez nagany na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wierny jest Ten, który Was powołuje*”. Co? „*On też tego dokona*”. Jak zaczął, dokończy. Jak jest to odpocznienie?! Wiara jest pewnością tego, że Ten, który potrafił zdjąć z nas nasze grzechy, potrafi też nas przeprowadzić przez ziemskie życie, nieskażonymi przez ten świat. To jest wiara, która jest pewna swojego Boga! To jest człowiek, który się nie chwieje jak bezbożny już, tylko stoi w chwale Chrystusa i nie daje się zwieść diabłu już. Koniec z okłamywaniem. Wierzę w prawdę, wierzę prawdzie, wierzę temu, co powiedział Ojciec przez Swego Syna. Jedną ofiarą uczynił nas świętymi, uczynił nas obywatelami Królestwa Syna Bożego. Wręcz, jak czytamy, Ojciec wyrwał nas ze świata ciemności i przeniósł nas do Królestwa Syna Swego Umiłowanego, abyśmy w tym Królestwie nawzajem żyli. Tak myślimy o sobie. Nie ma tu nikogo większego, nie ma nikogo mniejszego. Wszyscy jesteśmy doskonali w Chrystusie. Rozumiecie, jakie to jest piękne?!

Koniec poniżania drugiego człowieka, patrzenia z góry, albo popisywania się swoją mądrością, czy czymkolwiek. To jest stare człowieczeństwo. Nowy człowiek wie, dzięki Komu jest tym człowiekiem Komu to zawdzięcza, że może powiedzieć dzisiaj dobre słowo, że dzisiaj może odpowiedzieć na zło dobrem. Zawdzięcza to wyłącznie Jezusowi Chrystusowi. Paweł mówi, że tym czym jestem, nie jestem z tego powodu, że jestem lepszy od innych, ale z łaski Jego jestem tym, czym jestem. To On to czyni we mnie.

Jakież zaszczyt widzieć Boga w działaniu! Rozumiecie, diabeł chce odsunąć to, że Bóg działa i spowodować w człowieku, żeby człowiek sam zaczął próbować po swojemu. A kiedy człowiek już próbuje po swojemu, no to już tu upadek, tam upadek, tam przewrotka. I już to w sumie popatrz, że chyba to nie jest dla ciebie w ogóle. A twoje imię jest zapisane w niebie. Jest napisane o tym, że nie wykreślę twojego imienia z Księgi Żywota, dlatego, że ty wytrwałeś. Jest też, że są tacy, których Pan wykreśli z Księgi Żywota, dlatego, że co robili? Rozmyślnie grzeszyli. Rozmyślnie; mogąc nie grzeszyć, rozmyślnie grzeszy. To jest zupełnie co innego niż zgrzeszyć w jakiejś niemocy. A co innego, nie musząc w ogóle grzeszyć, po prostu sobie grzeszyć i tyle. A więc Bóg to czyni. Bóg posłał Syna. Bóg jest w stanie zacząć i Bóg jest w stanie to dokończyć.

W Liście do Rzymian, ósmy rozdział i dwudziesty siódmy wiersz: „*A Ten, który bada serca, wie, jaki jest zamysł Ducha, bo zgodnie z myślą Bożą wstawia się za świętymi*”. Za kim się wstawia? Za świętymi. A czy są oni tak po ludzku patrząc świętymi? Przecież mają tyle różnych problemów. To dlaczego są świętymi? Dlatego, że Chrystus Jezus za nich umarł, są świętymi. Dlatego Duch Święty wstawia się za świętymi, którzy korzystają z tej ofiary Jezusa, cenią ją; tak jak w Liście do Rzymian jest napisane, że ta ofiara jest skuteczna przez wiarę. Wierzmy, że Jezus za mnie zapłacił, jestem święty. Chwała Bogu. To jest coś, co dostałem za darmo, ty też. Jak wierzysz w to, że Chrystus umarł za ciebie, jesteś świętym. Bo taki jest Bóg. Tak cudowny jest Bóg!

W Liście do Efezjan, drugi rozdział, dziewiętnasty wiersz: „*Tak więc już nie jesteście obcymi i przychodniami, lecz współobywatelami świętych i domownikami Boga*”. Przecież ci ludzie, tak jak my, jeszcze potrzebowali się oczyszczać, usuwać to, co stare. Ale inaczej się usuwa, kiedy jesteś świadomy swojej świętości w Chrystusie. A inaczej, kiedy ty musisz coś robić, a dokładnie nie rozumiesz po co; nie masz wdzięczności ani zadowolenia z tego, że Jezus jedną ofiarą uczynił cię świętym. Więc cedzisz to wszystko, bo nie rozumiesz tego, że przecież się pozbywasz tylko tego, co w sumie by cię zawiodło do

gehenny. Temat się kończy. Myśląc o Chrystusie, czynisz swobodnie to uporządkowanie. Nie masz problemu wtedy, bo jesteś święty, jesteś święta, masz czas. Patrząc na Tego w górze, żyjąc przez Niego w Bogu, umartwiajcie to, co was jeszcze jest ziemskiego. Taka prosta rzecz. Ale umartwiamy to jako święci w Chrystusie, jako oddzielenie od diabła, żeby nami nie poniewierał w tym czasie. Chcieliśmy kiedyś oczyszczać się, uporządkowywać, to diabeł nas powalało w innym kierunku, albo jeszcze bardziej w tym, gdzie chcieliśmy zmienić swoje życie. Ale kiedy ofiara Jezusa nas oczyściła, już stało się inaczej. Mogliśmy swobodnie zrobić to, chociaż ten sam szalejący diabeł był na tej ziemi. Mogliśmy to już uczynić dzięki Chrystusowi. I to jest dla nas bardzo ważne, bardzo drogie.

Kiedy otwieramy jakieś Listy, powiedzmy, do Koryntian; wiecie, ile do Koryntian Paweł miał różnych napomnień, wskazań. A zaczyna ten List: „*Paweł powołany z woli Bożej na apostoła Chrystusa Jezusa i Sostenes, brat, zborowi Bożemu, który jest w Koryncie, poświęconym w Chrystusie Jezusie, powołanym świętym, wraz ze wszystkimi, którzy wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa na każdym miejscu, ich i naszym*”. Jacy święci? Mieli podziały między sobą; jeden obżarty, drugi upity. Ale apostoł Paweł wie, że Jezus jedną ofiarą uczynił ich świętymi i oni przyjęli Jego ofiarę. Ale jest problem z tym, co oni teraz robią jako święci. Oni są nieuporządkowani, trzeba ich uporządkować jako świętych. Rozumiecie? Każdy ma dostęp do nieba, chociaż jeszcze potrzebuje się oczyszczać; swobodny dostęp ma, ale jeszcze się oczyszcza, bo Bóg jest święty. I kiedy czytamy te Listy, to okazuje się, że wszyscy tak pisali - do świętych. A jacy oni święci? Przecież w tych Listach napominali ich, mówili o różnych rzeczach do nich. No tak, bo trzeba było ich teraz uporządkowywać, ale z chwilą, kiedy przyjęli ofiarę Jezusa, zostali zanurzeni w Jego śmierć przez chrzest, oni stali się święci. Kto święty, niech się uświęca.

To jest teraz już praca, ale przez zwycięstwo Chrystusa. Nie dlatego, że ja z siebie zrobię świętego. Ja jestem święty, a teraz mam dorastać do tej świętości. Mam usuwać to, co przeszkadza, przyjmować to, co jest zgodne z tym, chwalić Boga za Jego łaskę i dobroć. Jestem bogatym w świętość. Kiedy normalnie z tego korzystam, wróg jest przegrany. Kiedy dam się mu zwieść, oszukać i wpędzić w jakieś manowce i zaczynam znowu kombinować, wtedy on zaczyna wygrywać i zaczynam się gubić w tych sprawach. I wtedy myślę: A, po co ja się w ogóle modłę. Dobrze, w porządku. Ja nie mówię, że grzech nie jest przestępstwem. Jest przestępstwem i trzeba to usunąć, ale ofiara Jezusa jest silniejsza od grzechu. Bo jeśli by kto zgrzeszył, mamy Orędownika w niebie, Ten, który wstawia się za nami z własną Krwią. I ta Jego ofiara jest silniejsza od grzechu i On może nas oczyścić. Kto przyznaje się, porzuca, dostaje oczyszczenie. A więc z kogo jesteśmy świętymi? I tak w wielu, wielu miejscach, czytając Biblię, możemy sobie to czytać i patrzeć i cieszyć się w sumie.

Drugi List do Koryntian: „*Paweł z woli Bożej, apostoł Chrystusa Jezusa, i Tymoteusz, brat, zborowi Bożemu, który jest w Koryncie, wraz ze wszystkimi świętymi, którzy są w całej Achai*”; świętych pełno. A jakby popatrzeć, ilu z nich miało kłopoty, ilu z nich potrzebowało się oczyszczać, uświęcać; tak, wszyscy potrzebowali, nawet Paweł wzrastał, rozwijał się. Ale to było chwalebne, bo było to na bazie zwycięstwa Chrystusa, a nie na swoich sposobach. Jak możemy złożyć siebie Bogu jako ożywionych z martwych? Tylko dzięki ofierze Jezusa Chrystusa. Wtedy jesteśmy święci i tak nas Bóg przyjmuje, jako świętych w Chrystusie. Mamy wstęp do świątyni przez Krew Jezusa, jako święci, oczyszczeni Jego Krwią, Jego ofiarą. A więc raduj się w Panu, że On jedną ofiarą uczynił cię świętym, świętą. Ale też i pilnuj tego, żeby diabeł cię nie odciągnął od ofiary Jezusa, i żeby cię nie wciągnął w bitwę bez ofiary Jezusa. Bo to już jest twoja porażka; wtedy zrobi z ciebie głupka totalnego, wtedy będziesz robić takie różne dziwne rzeczy, że aż niepojęte. A po co? Lepiej chodzić w trzeźwości i w jasności dnia.

Wrócimy do Listu do Hebrajczyków, 10 rozdział, 14 wiersz: „*Albowiem jedną ofiarą uczynił na zawsze doskonałymi tych, którzy są uświęceni*”. Jedną ofiarą na zawsze uczynił doskonałymi. Kiedy możemy

przestać być doskonałymi? Kiedy zrezygnujemy z Jego ofiary. Kiedy przestaniemy wierzyć w to, co On dla nas uczynił na krzyżu, kiedy stanie się to dla nas nieważne. Tak jak jest napisane w Liście Hebrajczyków - kiedy ktoś sobie depcze po Krwi przymierza, za nic ją mając. Dla takiego człowieka wtedy ta ofiara nie ma już skuteczności. A więc ten człowiek już ani święty, ani doskonały. Dopóki korzystasz z ofiary Jezusa Chrystusa, jesteś święty i doskonały. Inaczej nigdy byś nie mógł przyjść do Boga, prosić Go o cokolwiek innego, jak tylko o to, żeby przebaczył ci twoje grzechy. Na zawsze doskonałi. Co Pan Jezus mówi? „*Bądźcie doskonali, jaki i Ojciec nasz doskonały jest*”. To jest myślenie. To jest właśnie podejmowanie też decyzji, ochota, bo już mamy zwycięstwo. A więc korzystamy z tego.

List do Filipian, trzeci rozdział. Tu mamy tak to bardzo dobrze widoczne. Trzeci rozdział, wiersze 7-16: „*Ale wszystko to, co mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę. Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa i znaleźć się w nim, nie mając własnej sprawiedliwości, opartej na zakonie, lecz tę, która się wywodzi z wiary w Chrystusa, sprawiedliwość z Boga, na podstawie wiary,*” 7-9 A więc wierzę w to, że Chrystus za mnie umarł na krzyżu. Wierzę, że dla mnie zmartwychwstał. Wierzę, że dla mnie też poszedł do Ojca. Ty to samo. A więc jesteśmy w tej samej pięknej pozycji, aby nawzajem budować się na święty dom dla Boga. „*żeby poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego, i uczestniczyć w cierpieniach jego, stając się podobnym do niego w jego śmierci, aby tym sposobem dostąpić zmartwychwstania. Nie jakobym już to osiągnął albo już był doskonały,*” 10-12a. A więc nie twierdę, że sam w sobie jestem doskonały. Twierdę, że nadal dążę. Ale dążę i to jest to, co jest bardzo ważne. Mam dążyć, bo kto się już zatrzymuje albo się cofa, Bóg nie ma w tych ludziach upodobania. A więc dążę do tego, co już mam. Nie zmierzam do czegoś niewiadomego. Wiem, do czego idę. Idę do doskonałości, którą osiągnął dla mnie Chrystus. Pozbywam się tego, co złe, przyjmuję to, co dobre, bo mam to już w Chrystusie. Nie zbuduję czegoś. Korzystam z tego, co zostało zbudowane. A więc Paweł pisze: „*Nie jakobym już to osiągnął albo już był doskonały, ale dążę do tego, aby pochwycić, ponieważ zostałem pochwycony przez Chrystusa Jezusa.*” 12 To On mnie i ciebie wziął tam do góry. „*Bracia, ja o sobie samym nie myślę, że pochwyciłem, ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną, zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie. Ilu nas tedy jest doskonałych,*” 13-15a. To tak jakby sam z sobą sprzeczał się; mówi, że nie jest doskonały, a ilu nas jest doskonałych? I właśnie to pokazuje, ilu nas wtedy jest w Chrystusie. „*wszyscy tak myślimy; a jeśli o czymś inaczej myślicie i to wam Bóg objawi. Tylko trwajmy w tym, co już osiągnęliśmy*”.

Trwajmy, należąc do Chrystusa. Rozwijajmy się. Mamy wszystko załatwione. Tylko wytrwać. Tylko nie dać się diabłu odciągnąć. To jest nasza bitwa. Nie dać sobie zabrać dni na udrękę, na chodzenie, na kręcenie się, na udowadnianie, na usprawiedliwianie, czy inne rzeczy. Szkoda czasu. Mamy wszystko załatwione w Chrystusie. Idziemy i śmiało sobie poczynamy, bo jesteśmy w Nim, należymy do Niego. Wszystko zostało osiągnięte już w Nim. A więc w Nim doskonali dążymy do tej doskonałości. I to musi być widoczne w nas. Kto opuszcza ręce, rezygnuje, znaczy, że ten już nie wierzy w doskonałą ofiarę Jezusa. Kto wierzy, ten cały czas ma ręce do góry podniesione i woła: Panie, ratuj mnie, zbaw mnie, przeprowadź mnie, naucz mnie, wzmocnij, poślij mnie; i Pan jest gotów, bo po to właśnie przyszedł. A więc nie wierzę w siebie, ani ty nie wierz w siebie. Wierz w Boga i wierz w Jezusa Chrystusa, Jego Syna. Ilu nas wtedy jest doskonałych? Wszyscy tak myślimy.

Ewangelia Jana, 17 rozdział i 23 wiersz: „*Ja w nich, a Ty we mnie; aby byli doskonali w jedności, żeby świat poznał, że Ty mnie posłałeś i że ich umiłowałeś, jak i mnie umiłowałeś*”. Doskonali w jedności. My już jesteśmy złączeni. Słowo Boże mówi wręcz, że przez Chrystusa mieszkamy w Bogu już. A Bóg jest doskonały. Jego Syn jest doskonały. I my w Synu jesteśmy doskonali. Dlatego możemy mieszkać już w

Bogu. Mamy jedność razem z Ojcem i Synem w tej świętej doskonałości osiągniętej przez Syna. Chwal duszo moja Boga za to wszystko, co On uczynił!

Nie dość, że straciliśmy bycie bardzo dobrymi, jako Adam i Ewa, straciliśmy to w sposób naprawdę straszliwy, wchodząc w takie obrzydliwe rzeczy, to On nad nami zmiłował się i posłał nam Syna, i uczynił nas doskonałymi, świętymi, nadającymi się na wieczność, do życia z Nim! Tylko wytrwać. Tylko wytrwać w Chrystusie. Nie dać się z Niego wyciągnąć w żaden sposób, nie dać się wywołać przez diabła, nie dać się wypunktować i zniechęcić. Pozostać w Nim. To jest najważniejsza sprawa. Kto w Nim trwa, ten owoc ma. Jak zaczęliśmy chodzić w Chrystusie, tak chodźmy do końca, nie biorąc na siebie niczego. A wtedy będziesz miał swobodę czynienia tego, co jest potrzebne, by się oczyszczać, by się uświęcać, bo Chrystus da tobie i każdemu z nas, to na pewno, bo On właśnie po to przyszedł. My tego potrzebujemy z Niego. Dlatego kto będzie Jego wzywał, ten będzie uratowany, ten będzie zbawiony. Jezus modli się i mówi: „*Ojcze, aby byli doskonali, jak my jesteśmy*”, w tej jedności, w tym byciu razem.

Gdzie więc jesteś teraz? Może tu fizycznie jesteś. Ale gdzie powinieneś być naprawdę? W niebie, po prawicy Ojca, ciesząc się wiecznością, należąc do Boga i dlatego wtedy śmiało mówiąc diabłu: Nie, nie, a Bogu: Tak; bo jesteś już tam. Masz chwałę. I nie chcesz znowu schodzić w te manowce, kręactwa i inne rzeczy. Wygrałeś, bo masz Chrystusa. To jest twoje i moje zwycięstwo.

List do Kolosan, 4 rozdział i 12 wiersz: „*Pozdrawia was Epafras, który pochodzi spośród was, sługa Chrystusa Jezusa, który nieustannie toczy za was bój w modlitwach, abyście byli doskonali i trwali we wszystkim, co jest wolą Bożą.*” A więc toczy bitwę, aby byli doskonali, aby korzystali z tej doskonałości i dorastali do tej doskonałości. I to jest twoje i moje zadanie tu w tym zborze - cieszyć się Chrystusem, uwielbiać Pana. Duch Święty przyszedł uwielbić Chrystusa. Nie chodzić w znękanii, w pobiciu, bo to znaczy, że ty rezygnujesz z tego zwycięstwa. I diabeł wtedy może cię dalej bić, jak faraon bił Izraelitów, kiedy byli w Egipcie. Ty nie jesteś już w Egipcie. Chrystus wydostał cię z Egiptu, żebyś mógł, czy mogła żyć w Królestwie Jego. Żyj więc w Jego Królestwie. Tam jest sprawiedliwość, pokój i radość. Tam jest braterstwo, prawdziwe do siebie podchodzenie. To nie sztuczna inteligencja i sztuczny twór. Ci ludzie naprawdę są doskonali w Chrystusie i oni rozumieją to, co jest zrozumiałe dla doskonałych. A więc nie szukają własnej chwały, nie dążą do czegoś, żeby osiągnąć swoje cele. Oni już mają to, co jest potrzebne, korzystając z tego, co jest w Chrystusie Jezusie, budując się nawzajem, wzmacniając się, ciesząc się nawzajem tym Chrystusem, który uczynił nas doskonałymi jedną ofiarą.

List Jakuba, I rozdział, czwarty wiersz: „*Wytrwałość zaś niech prowadzi do dzieła doskonałego, abyście byli doskonali i nienaganni, nie mający żadnych braków*”. Wytrwałość w należeniu do Chrystusa. W tej doskonałości Chrystusa, od samego rana, otworzenia oczu do zamknięcia, zaśnięcia i nawet we śnie - doskonali w Nim, doskonali przez ofiarę Jezusa. To jest nasze zwycięstwo nad diabłem. „*Oni go zwyciężyli przez Krew ofiary Bożego Syna i przez słowo świadectwa swojego i przez to, że umiłowali życie wieczne ponad przemijające*”. To jest nasze zwycięstwo. Przyszło do nas zwycięskie życie i to jest życie Chrystusa Jezusa. A więc mając doskonałość, dążymy, ale już doskonali dążymy do doskonałości. To nie jest to, że człowiek niedoskonały dąży do doskonałości, bo to nie ma szansy, żadnej szansy; to znowuż bez Jezusa osiągnąć coś, to jest niemożliwe. Człowiek doskonały dąży do doskonałości. To jest prawidłowe. Jeżeli ktoś by cię spytał, czy żyjesz bez grzechu - tak, żyję bez grzechu, bo Jezus nigdy nie zgrzeszył, a żyję dzięki Niemu. A jeśli bym zgrzeszył, to ja zgrzeszyłbym, to mam Orędownika w niebie. Ale życie Jezusa nie grzeszy. Nigdy.

List do Kolosan, pierwszy rozdział, 28-29 wiersz: „*Jego to zwiastujemy, napominając i nauczając każdego człowieka we wszelkiej mądrości, aby stawić go doskonałym w Chrystusie Jezusie; nad tym też pracuję,*

walcząc w mocy Jego, która skutecznie we mnie działa.” Więc doprowadzić człowieka do stanu, w którym ten człowiek mówi: Jestem doskonały, jestem doskonała w Chrystusie Jezusie. Halleluja, chwała Bogu! Człowiek zaczyna chodzić, śpiewać, to znaczy uwierzył, uwierzyła, jest dobrze. To znaczy, że sprawa już teraz toczy się na bazie zwycięstwa Chrystusa, a nie na tym, że człowiek próbuje być lepszy. To jest to doprowadzenie, że nie ty, ani ja w swojej mocy, ale to osiągnął Chrystus Jezus w Swojej mocy; jako Boży Syn, wypełnił wolę Ojca, abyśmy byli doskonali, abyśmy trwali w zwycięstwie. To jest dla mnie i dla ciebie bardzo, bardzo ważne.

Może jeszcze sięgniemy do drugiego punktu. 2Koryntian, czwarty rozdział, trzeci i czwarty wiersz: *„Jeśli nawet ewangelia nasza jest zasłonięta, zasłonięta jest dla tych, którzy giną, w których bóg świata tego zaślepił umysły niewierzących, aby im nie świeciło światło ewangelii o chwale Chrystusa, który jest obrazem Boga.”* A więc diabeł zasłania ludziom prawdę ewangelii, żeby nie uwierzyli, żeby się nie radowali z Bożej łaski, z Bożego przebaczenia, z Bożego miłosierdzia, z Bożego zwycięstwa w Chrystusie Jezusie nad diabłem; żeby ludzie się nie cieszyli. Tam rozbrojony został wróg duszy naszej. Diabeł zasłania to ludziom, aby nie zobaczyli tego w ewangelii jak tam jest wspaniała wiadomość dla nich, jakie posłanie jest, jakie zwycięstwo jest, jakie oczyszczenie, jaka chwała, jakie zupełnie inne życie, zupełnie nie z nas; całkowicie nie podobne do nas życie zaczyna się w nas ujawniać. I przed tym diabeł broni tych ludzi, żeby oni nie uwierzyli w tą chwałę Chrystusa Jezusa, żeby pozostali dalej zaślepieni, by nie cieszyli się ze zwycięstwa w Chrystusie Jezusie, ze społeczności z Ojcem w Jezusie Chrystusie, by dalej chodzili udręczeni, umęczeni, zniechęceni. Pan Jezus jest w stanie pomóc każdemu z nas. Nie ma dla Niego żadnego grzechu, z którego nas by nie mógł uwolnić, bo powiedział, że kiedy Syn was wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie. A więc nie ma grzechu, z którego by cię Jezus nie wyprowadził. Nie ma. Jedynie ten, kiedy ktoś, mogąc już żyć jako pełny duchowo człowiek, który ma wgląd w niebiańskie tereny, wie, co się stało, doznał już duchowego siedzenia po prawicy i ten człowiek, gdy rezygnuje, to wtedy już jest finał. Bo to już jest rozmyślna rezygnacja z tego, co zostało dane w Chrystusie Jezusie. Wielu tego nawet nie wie, o czym to jest. A więc raczej tego grzechu nie mogą popełnić, ale to wcale nie zaszczyt. Lepiej, żeby nikt nie popełnił, ale to wcale nie zaszczyt, że nie wiedzą tego, co powinni wiedzieć. Powinni wiedzieć to. Powinni znać te duchowe, chwalebne wartości, to bogactwo. A więc diabeł walcząc zasłania. Próbuje zrobić wszystko, żeby nie świeciło światło ewangelii, żeby ludzie dalej chodzili w zaciemnieniu. Dlaczego on to czyni? To jest bardzo ważne.

2Tesaloniczan, drugi rozdział, wiersze 1-4. I co my tutaj znajdziemy? *„Co się zaś tyczy przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa i spotkania naszego z nim, prosimy was, bracia, abyście nie tak szybko dali się zbałamucić i nastraszyć, czy to przez jakieś wyrocznie, czy przez mowę, czy przez list, rzekomo przez nas pisany, jakoby już nastał dzień Pański. Niechaj was nikt w żaden sposób nie zwodzi; bo nie nastanie pierwej, zanim nie przyjdzie odstępstwo i nie objawi się człowiek niegodziwości, syn zatracenia, przeciwnik, który wynosi się ponad wszystko, co się zwie Bogiem lub jest przedmiotem boskiej czci, a nawet zasiądzie w świątyni Bożej, podając się za Boga.”*

Cóż ten diabeł chce osiągnąć? No właśnie dlatego zaślepia, żeby ludziom nie świeciła prawda, żeby sobie wierzyli i dalej po swojemu żyli. On ma ochotę zamieszkać w tych, którzy zostali ochrzczeni, którzy stali się świątynią. Tu jest takie słowo greckie „naos”- przybytek, świątynia. Tak samo była nazwana ta zbudowana świątynia w Jerozolimie i tak samo jesteś nazwany ty. Jesteś przybytkiem dla Boga. I diabeł chce w tym przybytku zasiąść, podając się za Boga, uczynić się nawet większym od Boga. To, co ostatnio do nas dociera, to naprawdę w tych nauczaniach okazuje się, że Jezus staje się już większym od Ojca i On wszystko w sumie załatwia. Ludzie dochodzą do takiego rozpoznania. Ale to nie jest ten Jezus, to nie jest prawdziwy Boży Syn. To jest właśnie nauka diabła, żeby się wedrzeć tam i aby ludzie uznali go za większego nawet od Boga, za bardziej cenniejszego od Boga, za bardziej ważnego od Boga, za tego, którego

wolą od Ojca. To jest wszystko na zasadzie metody zakłamań, oszustw, złych opowieści, które mówią inaczej. To samo z Marią zrobił, uczynił z niej boginię, a przecież wiemy, że ona by nigdy na to się nie zgodziła, nigdy by tego nie przyjęła. I ludzie czczą ją, a w sumie kogo czczą? Diabła. A więc on sobie przez naukę przyprowadza ludzi do czczenia go. I on teraz w tych ludziach, którzy zostali ochrzczeni, a którzy dają sobie zaślepiac oczy serca, i którzy nie wierzą ewangelii, chce usiąść jako Bóg, żeby go czcili jako Boga. Będziemy chcieli chwilę z tym spędzić, żeby móc to zobaczyć.

„Albowiem tajemna moc nieprawości już działa, tajemna dopóty, dopóki ten, który teraz powstrzymuje, nie zejdzie z pola. A wtedy objawi się ów niegodziwiec, którego Pan Jezus zabije tchnieniem ust swoich i zniweczy blaskiem przyjscia swego. A ów niegodziwiec przyjdzie za sprawą szatana z wszelką mocą, wśród znaków i rzekomych cudów, i wśród wszelkich podstępnych oszustw wobec tych, którzy mają zginąć, ponieważ nie przyjęli miłości prawdy, która mogła ich zbawić.” 2Tes.2,7-10 Nie przyjęli tej prawdy. Rozumiecie? Uwierzyli w Chrystusa, poszli się ochrzcić i nie przyjęli prawdy o uczynieniu doskonałymi, świętymi, aby teraz uświęcali się i dążyli do doskonałości. Po prostu żyli sobie jakoś tam w swoich grzechach, ale ciesząc się, że jakoś są zbawieni itd., itd.; no mając różnych jakiś tam, czy świętych, nieświętych, czy inne rzeczy. A więc kto przyjdzie? Ten syn niegodziwości i poda się za Boga, i zasiądzie w nich, aby go czcili jako Boga. Diabeł zawsze chciał się zrównać z Bogiem, żeby go ludzie czcili, tak jak powinno się czcić Boga. A więc nie mogąc się wdrzeć, robi naukę przez kłamstwo. Zajmuje pozycję. Ale gdzie zajmuje pozycję? W ludziach, bo w niebie nie może. Więc wszyscy, którzy wierzą kłamstwu, tak jest napisane. I dlatego Bóg zsyła na nich ostry obręb, tak iż wierzą kłamstwu. Nie przyjęli miłości prawdy, która mogła ich zbawić. Wierzyli kłamstwu diabła. Odrzuć to wszystko. Odrzuć całą ohydę zwiedzenia i zakłamywania. Patrz na Chrystusa, na Sprawcę i Dokończyciela wiary. W Nim masz wszystko, co jest potrzebne, by żyć pobożnie, żyć zgodnie z wolą Ojca. Wszystko mamy w Jezusie Chrystusie. Ale jeśli nie będziemy miłować tej prawdy, będziemy sobie pozwalać na życie po swojemu, ludzkie, cielesne, zmysłowe, demoniczne, to diabeł bardzo będzie lubił, żebyśmy takie życie prowadzili, bo to jest miejsce dla jego antychrysta.

Pan Jezus przez wiarę ma zamieszkać w sercach naszych, aby był uczczony, uwielbiony, Ten, który wszystko dla nas osiągnął, co jest potrzebne, abyśmy mogli stawać przed obliczem Ojca z ufnością, swobodnie przychodzić. To jest nasz Zbawiciel, nasz Odkupiciel. A tutaj nie ma dążenia, nie ma poddawania się, nie ma oczyszczania się z grzechów. Jest zwiedzenie, oszukanie. Ludzie żyją w grzechach i czują się zadowoleni. Jakie zwiedzenie?! Nie umiłowali prawdy o wyswobodzeniu. *„Poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi”*. Poznacie Chrystusa, a On was uwolni od waszej grzeszności. I wtedy zostają wydani diabłu. *„I dlatego zsyła Bóg na nich ostry obłęd, tak iż wierzą kłamstwu, aby zostali osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, lecz znaleźli upodobanie w nieprawości”*. 2Tes.2,11.12 Dalej pozostawali w swoich grzechach. Nie oczyszczali się, nie uświęcali. Nie widzieli tego, że to jest konieczne, żeby dążyć do doskonałości, żeby się uświęcać, bo bez uświęcenia nikt nie zobaczy Pana. Wręcz nawet gdzieś słuchają, że to są uświęceniowcy, to są ludzie dziwaki. Wy nie musicie się uświęcać, wy już jesteście tam, Bóg was kocha itd. Ale Bóg jest święty i mówi: *„Bądźcie świętymi.”* To jest Boża prawda. Chrystus uczynił nas świętymi, nie po to, żebyśmy przestali być świętymi, ale byśmy trwali w świętości. Ale gdybyśmy zgrzeszyli, możemy Go przeprosić, oczyścić się i dalej trwać w Jego świętości. Nie rezygnować z tego, co dostaliśmy Chrystusie.

I co dalej? *„My jednak powinniśmy dziękować Bogu zawsze za was, bracia, umiłowani przez Pana, że Bóg wybrał was od początku ku zbawieniu przez Ducha, który uświęca i przez wiarę w prawdę”* 2Tes.2,13. A więc do tego zostaliśmy też powołani, abyśmy w tym żyli. Nigdy nie rezygnuj ze świętości, nigdy nie idź za diabłem, kiedy on chce cię prowadzić, aby nastawiać na brata, na siostrę, do zniewag, do zawiści, do złośliwości, do czynienia różnicy między braćmi i siostrami przy wyznawaniu wiary. Nie idź, to jest diabeł. To jest diabeł. Bóg swoje dzieci uczynił wszystkie równymi, wszystkie w Chrystusie Jezusie; aby nikt nie

wywyższał się nad drugiego. Nikt nie czuł się większym od kogokolwiek. Żebyśmy wszyscy cieszyli się, mogąc służyć sobie nawzajem. Jeżeli coś masz więcej, to więcej służ. Więcej się uniżaj. To jest drogocЕННОść w Chrystusie. Tak przyszedł Chrystus do nas. A więc diabeł chce chętnie zasiąść, podając się za Boga i być uczczony jako Bóg.

I tutaj, kiedy to czytaliśmy wcześniej z Listu do Efezjan, z drugiego rozdziału, to tu właśnie czytamy: „*Na którym cała budowa mocno spojona rośnie w przybytek święty w Panu*” Ef.,21. W przybytku chce właśnie zasiąść diabeł. A my rośniemy na przybytek święty w Panu. A więc święty, oddzielony od nieprawości diabła. Nie pozwalaj sobie na grzeszenie. Nie myśl sobie, że grzesznik wejdzie do wieczności. Nie wejdzie. Kto lekko sobie grzeszy, to znaczy, że nie widzi w ogóle ofiary Jezusa. Ma zasłonięte oczy serca i jest ślepym człowiekiem. Ale człowiek, który rozumie, gdy grzech popełni, że to jest coś złego i trzeba to usunąć, ten człowiek ma oczy otwarte i widzi to. Może to oczyścić, bo Pan ze Swoją Krwią wstawia się; i dalej oczyszczać się, dalej się uświęcać. A więc wróg chce zasiąść w świątyni.

W 1 Koryntian, trzeci rozdział, szesnasty wiersz i siedemnasty: „*Czy nie wiecie, że świątynią (to jest też przybytkiem) jesteście?*”; tym naon - *przybytkiem*. „*Czy nie wiecie, że przybytkiem Boga jesteście i że Duch Boży mieszka w was? Jeśli ktoś niszczy przybytek Boga, tego zniszczy Bóg, albowiem przybytek Boga jest święty, a wy nim jesteście*”; albo tą świątynią jesteśmy. A więc my jesteśmy Jego świątynią, ale jeśli będziemy niszczyć tą świątynię przez nieprawości, trwanie w nieprawości, uparte odrzucanie napomnień Bożych, wtedy Bóg co zrobi? Pośle obłud i zniszczy. Jak zniszczy? Pozwoli synowi nieprawości, posłańcowi diabła, który będzie próbował udawać Chrystusa, zamieszkać w tych miejscach, podając się za Boga i będą go czcili. Będą nienawidzić Bożych dzieci, tak powiedział Pan Jezus. Miłość ich oziębnie, odwróca się i będą nienawidzić, będą wydawać inne Boże dzieci, i będą zabijać. Będą już przybytkiem diabła. Będą służyć dla diabła. Po co? Po co stawać się przybytkiem dla diabła, skoro można być przybytkiem dla Boga cały czas, należąc do tych, którzy nadal korzystają z czystości Chrystusa, świętości Chrystusa, żeby karmić się Jezusem, pić Jego Krew, oczyszczać się. A więc mamy Boga, który uczynił nas Swoim przybytkiem. Ale jeśli będziemy niszczyć ten przybytek, zaniedbywać; tak samo pamiętacie, co oni zrobili ze świątyni Bożej? Jaskinię zbójców. I co się stało z tą świątynią, z tym przybytkiem? To zburzono. A więc Bóg nie chce, żebyśmy chodzili w ciemnościach.

2Koryntian, 4 rozdział. Czytaliśmy tu wcześniej o tym diable, który zasłania, zaciemnia. A tu czytamy w tym szóstym wierszu: „*Bo Bóg, który rzekł: Z ciemności ich światłość zaświeci, rozświecił serca nasze, aby zajaśniało poznanie chwały Boga, która jest na obliczu Chrystusowym*”. Aby zajaśniała nam chwała Boga, która jest na Obliczu Jezusa Chrystusa. I to jest nasze światło, to jest nasze zbawienie, to jest nasz dzień, wspaniały dzień dzieci Boga. Dzień bez końca, światłość, która sprawia nam przyjemność; bycie z Jezusem, nie chowamy się przed Nim, ale jesteśmy szczęśliwi, że możemy mieć z Nim społeczność, możemy z Nim rozmawiać, a On z nami. I to jest nasze szczęście. Bóg rozświecił ciemności i diabeł nie mógł się już skryć, a my doznaliśmy świętej pomocy z nieba i doznaliśmy, jak mieliśmy śmiałość i odwagę wygrać. Postawić stopę tam, gdzie zawsze legliśmy i dalej stać, dalej cieszyć się swobodą i wolnością. Abyśmy poznali tą chwałę Boga na Obliczu Jezusa Chrystusa.

List do Kolosan, pierwszy rozdział, piętnasty wiersz: „*On jest obrazem Boga niewidzialnego, pierwotnym wszelkiego stworzenia*”. Jezus mówi: „*Widziałeś Mnie, widziałeś Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy. To Ojciec mieszka we Mnie i wykonuje swoje dzieła*.” Wspaniale! To jest światłość naszego nowego życia. Już nie mamy jakiejś religii, mamy życie, mamy prawdziwe życie i stąd widzimy braci i siostry, którzy żyją, którzy funkcjonują, którzy podjęli decyzję, że chcą żyć z Jezusem, bo Jezus jest im bliższy niż to życie ziemskie. I ta decyzja zapadła już w niebie, a więc mogła być podjęta tylko na zasadzie, że wcześniej Bóg podjął decyzję, aby posłać nam Syna, aby On nas uratował, zbawił. Pamiętamy, że Jezus mówił, że komu

On będzie świecić, ten nigdy już nie będzie chodzić w ciemnościach, nigdy już nie będzie błądzić w jakichś zakłamaniach, ale będzie trwać w zwycięstwie Jezusa Chrystusa.

Jeszcze chcielibyśmy zobaczyć Dzieje Apostolskie, 17 rozdział i 24, 25 wiersz: „*Bóg, który stworzył świat i wszystko, co na nim, Ten będąc Panem nieba i ziemi, nie mieszka w przybytkach (czy w świątyniach) ręką zbudowanych, ani też nie służy mu się rękami ludzkimi, jak gdyby czego potrzebował, gdyż sam daje wszystkim życie, tchnienie i wszystko*”. Bóg nie mieszka w świątyniach ręką ludzką zbudowanych. Wiecie, religijni ludzie mogą sobie myśleć, że oni zbudowali siebie i Bóg będzie w nich mieszkał. Nie będzie mieszkał. On buduje Swoją świątynię. To Pan napędza nas rozkoszą czynienia Jego rozkazów, a gdy my Go miłujemy, czynimy Jego rozkazy i On wraz z Ojcem przychodzi i mieszka w nas. To On czyni nas świątynią, tak jak wcześniej czytaliśmy; On zaczął, On jest tym kamieniem i na Nim wszystko jest zbudowane. A więc żaden człowiek nie robi z siebie świątyni. My jesteśmy Jego świątynią i budujemy się na Jego świątynię. Znowuż doskonali, dążymy do doskonałości. A więc co robimy budując się na Jego świątynię? Oczyszczamy się z wszystkiego, co nie pasuje do Jego świątyni. To jest nasz czas, czas łaski, czas oczyszczania się, czas usuwania, czas radości. Bez potępienia możemy to czynić. Mamy teraz piękny czas, ale czynimy to, wykorzystujemy czas, aby porzucać to, co złe, a przyjmować to, co dobre. Kiedy ta ludzka świątynia zbudowana została przez ludzi i została uczyniona tą jaskinią zbójców, ona została zburzona. Chociaż była na wzór niebiańskiej, ale to ludzie zbudowali. Pan sam buduje Sobie świątynię.

2Piotra, 2 rozdział, wiersze 20-22. Zobaczmy tych ludzi, którzy później będą przybytkiem dla diabła. „*Jeśli bowiem przez poznanie Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa wyzwolili się od brudów świata*”, wyzwolili się przez poznanie, przez to kim jest Chrystus Jezus, „*lecz potem znowu w nie uwikłani dają im się opanować, to stan ich ostateczny jest gorszy niż poprzedni. Lepiej bowiem byłoby dla nich nie poznać drogi sprawiedliwości, niż poznawszy ją, odwrócić się od przekazanego im świętego przekazania. Sprawdza się na nich treść owego przysłowia: Wraca pies do wymiocin swoich oraz umyta świnia znów tarza się w błocie*.” Doznali oczyszczenia, a potem sobie swobodnie pozwalają na brudzenie się. To diabeł się z nich cieszy. Jego syn zatracenia do nich pierwszy przyjdzie, żeby w nich uczynić miejsce dla diabła, żeby oni stali się złym miejscem. Lecz my pamiętajmy, umiłowani, że dopóki trwamy w Chrystusie, dopóki ofiara Jego oczyszcza nas, a my z nabożnym szacunkiem, z drżeniem i z bojaźnią korzystamy z tego, jest dobrze. Pan troszczy się o nas codziennie. Jeżeli będziemy go lekceważyć albo będziemy słuchać diabła, to on będzie nam różne rzeczy mówił i w pewnym momencie zaczniemy się gubić. Dzieci Boże nie gubią się, bo świeci nam światło żywota nieustannie. Kto w Panu trwa, ten dobrze idzie, więc wytrwajmy w Panu. To jest nasze zadanie. Diabeł zepsuł, staliśmy się gotowi, aby wrzucić nas do gehenny, Bóg posłał Syna, usunął z nas wszystkie grzechy, dał nam świętość, doskonałość. Syn wstawia się za nami, Duch Święty pracuje na ziemi, korzystajmy z tego z całego serca, a wszystko będzie dobrze. Chwała Bogu za to. Amen.